

Pocienice, dnia 1. VII. 47 r.

Pani Felicyo!

Barako mę uczniyten listu od Pani,
no i tym, że jest Pani tak dobra,
jak wiele, to moje warunki są
bardzo skromne w porównaniu do
warunków Pani. Ma więc Pani pałac,
ogrody i inne dostatki, do miasta
parę kroków. Towarysko umet się
znajdzie. Precież to raj. Zapomni
Pani w krótce, że taki ktoś jak ja
płynął do Pani.

Pisałem drugi list na Bydgoszcz
i ten już Pani nie zarzuci. Wolpinik
mi rośnie. Z jej stów widzieliem,
że i mamusia i siostra są w rozpaczy,
bo nie mają żadnej wiadomości.

Ja sam byłem trochę niepokojony,
bo czasem zachod.

Idę do mi się, że jeszcze nie dostało
od Pani, bo list szedł do mnie

tylko dwa dni. Ponieważ miatem, dwie
pracy w związku z zakończeniem roku
rocznego nie miałem, zram odpisać.
Teraz jednak odłożyłem pietywni pietywni,
molekug w wodzie i opalam się.

Mam zamiar wrócić na jakiś tydzień
do domu, a potem wrócić, Słuch.

Pani napisała mi coś w rodzaju zaprosze-
nia. Chętnie spony stały się, oczywiście
jeseli mamusia Pani zgodziła się.
Miatem odpisać niektóre Pani, ale
zapisała mi się, że będzie już w Pani,
takie że list nie został jej.

Przypuszczam, że przyjechała Pani do
mojej pracy. Najgorzej są powstali.
Poznajmniej ze mną tak było.
Pozostawo mi wyobrażeń, sobie pracy
w tym zakresie, a teraz jest mi
łatwo. Inspektor tak mi ufa, że
nawet nie był u mnie na inspekcji.

Zrezy, będąc na konferencji wyrażam,
że omawiałbym wyrostki nowych inspekcji.
Stary pedagogowie, mający po 20 lat
pracy górną pracę, niż wstąpił.
Ja jestem najmłodszym i wstąpił
i doświadczeniem w naszym powiecie.
Dlatego mi się, że na dwoje wygłoszą
nie o sobie.

Janytem serdecznie pozdrawiam

J. Kisiel.
Dlatego mi się, że moje wyrostki dla
Tui spełniają się, więc miach Tui
napisać jakies' pragnienia a ja
Tui przyjdę.